

Fisz Emade Tworzywo, Niemoc

Fisz Emade Tworzywo prezentują utwór "Niemoc" (premiera 1 grudnia 2024 r.).

Biegliśmy jak kamienie wystrzelone z procy
A nad naszymi głowami samoloty
Nad naszymi głowami odrzutowce
Remont pasa, wzmożony ruch nad Ursynowem
Przelatują niezauważone
Choć odbijały się w naszych źrenicach
Jestem tym, pływam w tym, ty w tym pływasz
Pięciu przyjaciół
Zbyt mocno odbieraliśmy bodźce
Bo wszyscy wtedy mieliśmy wiatr w głowie
I naszą niepoprawną dziwną muzykę
A wszystko wokół tonęło w błocie
Metro w budowie, osiedla w budowie
A w środku my - niewzruszeni bogowie
Świadkowie gwałtownych zmian
Próbowaliśmy opanować sztukę latania
Choć ciążyła nam grawitacja
Oślepiało słońce, my rozpoczynaliśmy marsz
Po krętej drodze
Część z nas nie chciało wracać do domów
Do domów gdzie pijani ojcowie
Gdzie przemoc
Nie ma złych paskudnych dzieci
Są dorośli, którzy pchają swoje dzieci w ciemność

Patrzemy teraz w górę, gdzie
Samoloty niebo tną
Zadzieramy głowy aż
Nie czujemy nóg i rąk
I drętwieją szyje nam
Niemoc, ciemność jak plecy Boga

I zanim okazało się, że świat jest skomplikowany,
Złożony z tylu warstw
Nieprzewidywalny
Ktoś miał starszych braci
Którzy kupowali nam gazety dla dorosłych,
Cats'a albo chociaż Twój Weekend
To co widzieliśmy tam
Odejmoowało mowę
Serca waliły jak młotem
Piekły oczy, płonęliśmy jak znicze
Jak błyskawice na czarnym niebie
Wpychaliśmy tłustą pizzę na grubym cieście
I rozgazowaną colę, zamiast rozgotowanego makaronu z truskawkami w szkole
Pod Belwederem spalono kukłę z napisem Bolek
Ostatni rosyjscy żołnierze opuszczają Polskę
Część z nas gasło jak wilgotny papieros
Może mogliśmy więcej, ale czuliśmy niemoc

Patrzemy teraz w górę, gdzie
Samoloty niebo tną
Zadzieramy głowy aż
Nie czujemy nóg i rąk
I drętwieją szyje nam
Niemoc
Ciemność
Jak plecy Boga
Ciemność

Twarze z trądzikiem, ogromne grdyki
W szkole do wyboru niemiecki albo rosyjski

Słuchaliśmy rapu, dźwigaliśmy hantle
Chcieliśmy toczyć boje z niesprawiedliwym światem
Porządkować świat za pomocą słów
Języka, który szeleści
Poddajemy się sile ciężkości
Pierwsze fascynacje
Pierwsze miłości
Granie w butelkę
Granie na zwłokę
Wahania
Przeżywamy olśnienia
W przygaszonym świetle
Już wiemy, czym jest ciało
Już wiemy, czym jest pragnienie
Jeden z nas przegrał wojnę z nałogiem
Drugi nawrócił się i stracił życie w klasztorze
Co się stało, do dziś nie wiem
Religia to nie moje hobby
Wolałem siedzieć na górze i obserwować startujące samoloty

Patrzemy teraz w górę, gdzie
Samoloty niebo tną
Zadzieramy głowy aż
Nie czujemy nóg i rąk
I drętwieją szyje nam
Niemoc
Ciemność
Jak plecy Boga
Ciemność